

Wydawnictwo Polskie, firma księgarska w Poznaniu, wydała w przekładach Bibliotekę Laureatów Nobla. Jak wiadomo, odznaczenia i nagrody dostały się w hojnym prezencie rodakom fundatora, pisarzom skandynawskim. Ogłoszone w tym zbiorze ich prace, chociaż nie wyrównują swą wartością artystyczną utworom powieściopisarzy francuskich i polskich, którzy dziś stanowią czoło literatury europejskiej, są jednak nie tylko oryginalne, ale bardzo ciekawe i pouczające.

Narody skandynawskie są bardzo zdemokratyzowane, rzecz można — chłopskie. Ten ich obraz odbija się wiernie w powieściach, które są dla nas nader interesujące wobec spotęgowanego ruchu ludowego i złączonych z nim dążeń nadania podobnej postaci społeczeństwu polskiemu. Mamy w nich z rzeczywistości poczerpniętą odpowiedź na pytanie: jak wygląda i żyje naród złożony i zorganizowany przeważnie z włościąństwa? Pytanie to nabiera szczególnego znaczenia dla nas, posiadających w przeszłości i dalej rozwijających kulturę szlachecko-mieszczańską, którą według pewnych odłamów demokratyzmu powinniśmy przerwać i rozpocząć nową w stylu skandynawskim.

Nie umiałbym i prawdopodobnie nikt nie umiałby opowiedzieć treści utworów Hamsuna, Bjórnsa, Pontoppidana, Lagerlofowej. Występują w nich ludzie prości, powiązani stosunkami prostymi na tle zdarzeń prostych. Bohaterami są zwykle właściciele małych gospodarstw, dźwigający je mocnymi i pracowitymi rękami, obciążeni brzemionami robót i kłopotów powszednich. Są to charaktery z natury twarde, w trudach walki o byt zahartowane, poza nią żadnych innych potrzeb i zadowoleń nie odczuwające. Ich myśli, zabiegi, powodzenia i zawody osnuwają się około uprawy i sprzętu zboża, skoszenia łąki, wychowania i wyżywienia krów, kóz i koni. Cieszą się lub smucą tylko tym, co w szczerpym obrębie małego gospodarstwa zdarzy się pomyślnie lub niepomyślnie. Żadnych innych, nade wszystko wyższych pragnień nie mają.

---

Umieją czytać, ale czytają bardzo rzadko. Pierwiastek duchowy ścieśnia się u nich w religii i naukach pastora, poddanego bacznej i drobiazgowej kontroli parafian, traktowanego życzliwie, ale w wypadku starć nieraz brutalnie. Jest on wybranym albo przyjętym przez gminę, urzędowym zawiadowcą dusz, który wszystkie czynności kapłańskie załatwia bez żadnych uroczystych dekoracji i tak zanosi umierającemu wiatyk, jak głodnemu chleb. Ich poziom życia nie jest dziennego rozkazu lub chcenia, to nie jest naprędce i programowo zrobiony fabrykat jakiejś agitacji, lecz organizm, który da się wykształcić, ogłupić, wzmocnić, osłabić, zatruć,

Wpisany przez Administrator  
Poniedziałek, 06 Lipiec 2009 23:15 -

---

wyleczyć, ale nigdy przerobić. Ten nasz organizm wyrósł i dojrzał w atmosferze, która aż do ostatnich czasów nie posiadała wcale pierwiastku chłopskiego. Polska literatura, sztuka, obyczaje, instytucje, pojęcia obywatelskie, przekonania polityczne, słowem, cała nasza ideologia aż do ludu włącznie nie jest chłopską. Odbierzmy włościaninowi ciemnotę i ubóstwo, a dajmy mu ukształcenie i zamożność, natychmiast przyczepi do swego nazwiska „ski”, kupi sobie wolant, a nieraz fortepian, ustroi córki modnie, synów po miejsku i wcale nie będzie brał za złe dzieciom, gdy się zaczną wspinać po szczeblach drabiny towarzyskiej i pogardliwie spoglądać na dół.

Jeżeli tu i owdzie czytamy napisy lub słyszymy wykrzyki, że Polska musi być chłopską, to tylko świadczy, że istnieje u nas osobny rodzaj zawodowców trudniących się malowaniem fałszywych szyldów. Jeżeli zaś gdzie indziej czytamy lub słyszymy, że Polska musi być robotniczo--chłopska, to znowu świadczy, że mamy inny rodzaj zawodowców wyrabiających sztuczne wilkołaki. Polska niewątpliwie zdemokratyzuje się, ale ani chłopską, ani robotniczą nie będzie, chociażby dlatego, że zarówno chłopi, jak robotnicy powoli znikną wszędzie. Oba te gatunki skazane są na wymarcie ku wielkiemu smutkowi demagogii, która po ich zgonie będzie musiała także zdechnąć.

Trudno zaprzeczyć, że obrazy życia ludowego w powieściach skandynawskich mają swój wdzięk, powagę, kojący spokój. Jest w nich dużo szczerzej uczciwości, która rzeczywiście nie kłamie, i braterstwa ludzi, które nie wisi na ustach, lecz wyrasta z serca. Ale po napiciu się tej krynicznej wody czujemy, że ona wprawdzie chwilowo orzeźwia, ale nie karmi. Chłop skandynawski, jak każdy inny, nie widzi tych wielkich światłał, które swymi falami oblewają całą ludzkość, widzi tylko te, które on lub jego sąsiad zapala w swojej chacie. Nie dostrzega i nie odczuwa tych wielkich burz, które przeciągają nad całym światem, dostrzega tylko te, które kłębią się nad jego wioską.

---

Wiedzie on żywot żółwia zamkniętego w swojej skorupie i czołgającego się powoli. Bije w jego duszy mocno puls życia własnego, słabiej — życia parafii lub gminy, jeszcze słabiej — życia narodu, a już wcale nie bije tętno życia ludzkości. Jest filozofem, artystą, poetą, politykiem, socjologiem maleńkiego kalibru. Wszystko jest w nim albo szczątkowe, albo zredukowane, wszystkie smutki i radości ma oprawionę w miniaturowe ramki, wszystkie jego zamiary, dążenia, nadzieje płyną łożyskiem wąskiego i płytkiego strumienia. Czy to jest idealna i pożądana postać istnienia ludzkiego?

## Spółeczeństwo chłopskie w odbiciu - Wybór pism krytycznoliterackich

Wpisany przez Administrator  
Poniedziałek, 06 Lipiec 2009 23:15 -

---

Chłop nasz jest mądry, nie chce pozostać skamieniałością niższego poziomu kultury, lecz prze się do jej wierzchołków. Pragnie być oświeconym człowiekiem, pełnoprawnym obywatelem, szczerym Polakiem, a nie zabytkiem muzealnym, poruszającym się jedynie dla zadowolenia potrzeb mizernej egzystencji i nabierającym fantazji po spiciu się w karczmie demagogii, trzymanej przez szynkującego Żyda lub żydowskiego Maćka.

Ażeby czytelnik mógł gruntowniej przemyśleć tę sprawę, radzę zaznajomić się z powieściami skandynawskimi w Bibliotece Laureatów Nobla. Nasunie mu się bez wątpienia niejedna uwaga, zapali się niejedno światelko. Żadna książka tak nie uczy, jak życie lub książka odtwarzająca życie.

[SEO by Artio](#)